

Ballada o pewnej Uli

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Marek Zborowski-Weychman**

To jest ballada o pewnej Uli
Co wiodła życie w miasteczku ES
I była muzą miejscowych żuli
Samotnych niby bezdomny pies
A ona serce miała z piernika
Słodkie i wielkie jak księżyc w pełni
Bo miłość żuli do owej Uli
Ze sztuk Szekspira brała swój sens

Ten był Romeo, słodki jak melon
Zerwany rankiem w słoneczny dzień
Tamten Otello tego jak melon
Nożem otworzył miąższ wysał zeń

Jak to w balladzie nuta tragiczna
Nadaje życiu prawdziwy dźwięk
Dla owej Uli życie bez żuli
Traciło z wolna kolor i sens
Na kontuarze w miejscowym barze
Rozmywał marzeń się barwny sen
Bo przecież Ula tylko dla żula
Kwiatem paproci stawała się

Gdzie ten Romeo słodki jak melon
Zerwany rankiem w słoneczny dzień
Czy ten Otello tego jak melon
Musiał tentego nożem przez pierś

Ula gorzkniała bez cukru kawą
Patrzyła smutno w stolika blat
Lata mijały, żar się wypalił
Iskierką bladą jarzył się kwiat
Aż kiedyś w barze zjawił się facet
W tanim Armatnim bary jak żubr
I serce Uli już nie dla żuli
Tylko dla niego pulsuje już

Przepadł Romeo, zniknął Otello
Bo proza życia zwycięża, cóż

Jednak w szufladzie gdy szukasz znajdziesz
Na dnie błyszczący kuchenny nóż